Cena numeru 30 h. Nr. 97. Rok I. Piątek dnia 8 Listopada 1918 r.

KRONIKA RADOMSKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron 9, — miesięcznie koron 3, — z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron 10, — miesięcznie koron 3.35.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 10 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtoraraza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. — Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5

Rząd Republiki Ludowej.

Lublin (Telefonem). Dzisiaj rano został ukonstytuowany Rząd Republiki Ludowej. W skład rządu weszli: Arciszewski (P. P. S.), Daszyński (P. P. S. D.), Downarowicz Medard (S. N. N.), Dubiel (P. S. L.), Malinowski (P. P. S.), Moraczewski (P. P. S. D.), Nocznicki (P. S. L.), Poniatowski (P. S. L.), Sieroszewski (S. N. N.), Stolarski (P. S. L.), Witos (P. S. L.), Ziemięcki (P. P. S.).

Wodzem naczelnym został mianowany puł. Śmigły (Kom. Zdanowski podał się wczoraj do dymisji).

Rada Regencyjna do Narodu Polskiego.

Rada Regencyjna wraz z całym narodem pod opieką Bożą idzie ku Odrodzonej Zjednoczonej Polsce, której moc państwową chce oprzeć na niepożytych siłach ludu polskiego.

Stanowczy krok w tym kierunku uczyniliśmy, ogłaszając orędziem naszym z dnia 7-go października r. b. Niepodległość i Zjednoczenie Polski. Pod temi hasłami jednoczy się cały naród. Ale dalsza droga do urzeczywistnienia Polski Zjednoczonej i Wolnej prowadzi jedynie i wyłącznie przez Sejm konstytucyjny. Wierni naszemu orędziu i naszej przysiędze nie dopuścimy żadnego od tej drogi zboczenia.

Za takie niebezpieczne i niedopuszczalne w interesie narodu zboczenie musimy uznać wszelką próbę wciśnięcia między naród polski, a polski ludowy Sejm ustawodawczy zawodnych i jednostronnych dążeń i formacji partyjnych. Nie możemy też dopuszczać, aby narażono istotnie interes i istotną suwerenność ludu polskiego, którego upragnionym rzecznikiem może być jedynie tylko Sejm na najszerszych demokratycznych podstawach oparty, a w żadnym razie zmieniające się z dnia na dzień ugrupowania partyjne.

Z tych pobudek i ze względu na konieczny ład, porządek i powagę, godną wielkiego narodu w tak doniosłej dla niego chwili stanowimy:

1. Zwołać w ciągu grudnia b. r. do stołecznego m. Warszawy Sejm Konstytucyjny, oparty na głosowaniu powszechnem.

2. Ogłosić niezwłocznie ordynację wyborczą oraz zarządzenia dla zwołania Sejmu konieczne.

Wzywamy stronnictwa polityczne, aby kierując się ofiarnością patrjotyczną w ciągu najbliższych dni przedstawiły nam do zatwierdzenia Rząd narodowy, uosabiający powszechność narodową, w której ręce moglibyśmy z ufnością złożyć losy Ojczyzny. Jeżeli się to nie stanie, powołamy niezwłocznie gabinet ministrów szczerze demokratyczny z ludzi, którzy sprawę Ojczyzny stawiać będą ponad wszelkie względy partyjne.

Do tej stanowczości wzywa nas chwila historyczna. Budowa państwowości wymaga szybkiej realizacji, granice państwa są zagrożone, wojsko musi niezwłocznie powstać.

Powołujemy cały naród, aby w imię dobra Ojczyzny się zjednoczył i do pierwszego Sejmu konstytucyjnego spiesznie się sposobił. W ręce tego Sejmu władzę naszą złożymy.

† Aleksander Kakowski
Józef Ostrowski
Zdz. Lubomirski.

Ważna sprawa.

Sytuacja jaka się dziś na ziemiach polskich wytworzyła, wymaga już nietylko debat politycznych, ale realnej, twardej pracy. Ta zaś zmusza do rozejrzenia się wokół, do zajęcia się przedewszystkiem sprawami niecierpiącymi zwłoki, a zarazem takiego załatwienia spraw najaktualniejszych, by były one płodne w pożyteczne i na przyszłość następstwa.

Jedną bezsprzecznie z najaktualniejszych spraw jest kwestja wyżywienia ludności.

Ekonomiści do niedawna jeszcze nie zdawali sobie dostatecznej sprawy z roli i ze stanowiska, jakie zajmują środki spożywcze wśród towarów.

Mają one tę właściwość, że nie mogą być nieograniczenie wytwarzane, a to ze względu na ograniczony teren, jakim ludzkość rozporządza, jakoteż na warunki klimatyczne, geologiczne i metereologiczne, które od ludzkiej woli, przynajmniej do tej pory, są niezależne.

Z drugiej strony środki spożywcze odznaczają się tym że nadmiar ich (notabene chwilowy) w jakimś środowisku wywołuje przyrost ludności, co sprowadza naturalnie znów stan poprzedni. To też ceny środków spożywczych, miast opadać, jak się to w normalnych warunkach dzieje z innymi towarami, stale się wznoszą.

Wojna obecna bardzo wyraźnie dowiodła powyższych tez, gdyby zboże i pasza mogły były być produkowane w tym stopniu, co np. amunicja, sytuacja w Europie byłaby zapewne inną.

Można więc z całą słusznością powiedzieć, że środków spożywczych nigdy nie może być za dużo. Ale że może być za mało, o tym każdy jest doskonale przekonany.

W chwili obecnej sprawa zaopatrzenia ludności w żywność, przechodząc do rąk rządu polskiego, wymagać będzie odeń akcji, z jednej strony szybkiej i energicznej, z drugiej jednak strony — celowej i obliczonej na przyszłość. Polska bowiem, jako kraj przeważnie rolniczy, i po wojnie będzie eksportować głównie płody rolne w pierwszym rzędzie zboże.

To też od rozwiązania tej sprawy, choćby prowizorycznie, będzie w pewnej mierze zależeć uregulowanie jej w przyszłości. Jako najprostrze rozwiązanie nasuwa się zezwolenie na wolny handel zbożem, przy jednoczesnym zamknięciu granic dla wywozu. Już jednak teraz będziemy musieli rozpocząć handel wymienny i rząd wskutek tego będzie zmuszony wywów ów kontrolować, i regulować, a więc interwencja władz w tej dziedzinie jest konieczną.

Biorąc zaś z drugiej strony pod uwagę konieczność tworzenia skarbu państwowego należy stwierdzić, iż objęcie handlu zbożem przez państwo tj. zaprowadzenie monopolu zbożowego, będzie jednym z bardzo wydatnych źródeł dochodów na przyszłość, pozwalając państwu zarazem przeprowadzić z całą dokładnością zaopatrzenie ludności, jakoteż wymianę z sąsiednimi państwami w chwili obecnej.

Takie rozwiązanie umożliwiło by też odpowiednim czynnikom, dokładniejsze zaznajomienie się ze stanem rolnictwa naszego i jego brakach tym samym celowość zmian w stosunkach agrarnych. A jest jeszcze jeden poważny argument przemawiający za koniecznością takiego załatwienia tej sprawy. Nie zapominajmy o tym, że o ile wytwarzanie płodów rolnych, odbywa się siłami polskiego chłopa, o tyle handel zbożem znajduje się w rękach obcych. Objęcie więc tego działu przez państwo przyczyniło by się w dużej mierze do uzdrowienia stosunków w dziedzinie handlu polskiego. Pamiętajmy też, że zboże w naszym kraju — to produkt najważniejszy.

Czy sprawa ta miała by i może być załatwiona na drodze ustawodawczej, czy też inaczej, to ostatecznie jest kwestją drugorzędną. Chodzi o to, że sprawa sama jest pierwszorzędnej wagi.

Mamy nadzieję iż sfery kompetentne a więc rząd i rolnicy nasi po wzajemnym porozumieniu sprawę te rozwiążą według wyżej podanego zakresu z pożytkiem dla państwa i społeczeństwa.

Z kalejdoskopu chwili.

Społeczeństwo nasze spisało się gracko, przez mały zamach stanu przyczyniło się do przyspieszenia wyjazdu władz najezdniczych, utrącenia przedstawiciela sfer obszarniczych p. Grobickiego, i dalszego pozostawania na urzędzie jenerała Kwiatkowskiego. Również olbrzymie zapasy żywności, skór i broni zostały obłożone aresztem i oddane przedstawicielom miejscowych władz municypalnych i wojskowych pod kontrolą robotników.

Słowem zgodnie z tradycją Radom stanął na wysokości swego zadania, stojąc murem przy swoich wybrańcach.

A więc baczność! demokracja idzie!

* * *

Rada Związków Zawodowych i instytucje robotnicze zajęły lokal przy ul. Lubelskiej l. 64. Z balkonu powiewają czerwone sztandary.

Przed lokalem pełnią straż członkowie milicji robotniczej z czerwonemi opaskami na ramieniu.

* * *

Ulicami przeciągają co chwila patrole robotnicze w cywilu z karabinami maszerując wedle rozkazu.

Składy miejscowych paskarzy, gdzie nagromadzono olbrzymie zapasy, ażeby kiedyś po wysokich cenach puścić na sprzedaż — obstawiono wartą wojskową.

* * *

W Komendzie Placu ruch i wrzawa. Komendant porucznik legjonów Marjański syn ludu, wydaje krótko i dobitnie rozkazy, które przez kurjerów są rozwożone konno, lub automobilami po całym mieście.

Krzywdziciele ludu, paskarze i wszelkie kołtuństwo spuściło nos na kwinte.

„Przecież Komendant Placu nie jest szlachcicem"! — twierdzi oburzony pan X. znany paskarz zbożowy. — Trudno panie takie to czasy nastają! odpowiada drugi p. X. wzdycha i w konkluzji z miną pokorną pyta Komendanta kto mu zapłaci za austrjackie dostawy zbożowe. — Pan Bóg chyba — odpowiada porucznik M.

* * *

Szpicle dawnych władz okupacyjnych, opryszki i złodzieje znaleźli się wspólnie pod jednym więziennym dachem. Dobrane towarzystwo...

* * *

Zupełnie poznać nie można dawnych urzędników austrjackich dawniej butnych i brutalnych. „Urząd nasz jest do usług narodu — mawiają niektórzy wraz z carem Wilhelmem, a zmiana ta tłumaczy się tym, że nie czują za sobą bagnetów...

* * *

Komisarz rządowy p. Słomiński sprężyście w dwóch słowach załatwia się z interesantami, choć w biurach i urzędach panuje zrozumiały chaos, to jednak serce się rozpiera, że to nareszcie swoje... nasze.

* * *

Miasto robi wrażenie obecnie wielkiego obozu powstańczego.

— Jeżeli szwab nie opuści Warszawy, to my mu pokażemy — powtarzają nasi wojacy...

„Szczęść Boże".

Pierwsza Lista Sprzedawczyków

którzy przez wyzbycie się domów na rzecz obcych żywiołów zmniejszyli polski stan posiadania.

1) Karolina i Alfons małż. Bukowscy, sprzedali dom swój przy ul. Senatorskiej Abramowi Arensowi.

2) hr. Matylda Dunin-Wąsowiczowa, sprzedała dom swój hip. № 1087 Abramowi i Chawie małż. Indykom.

3) Wiktorja Gażyńska, sprzedała dom swój przy ul. Nowo Karmelickiej 18 Jankowi Ickowi Janiszowi.

4) Antoni Macierakowski, J. Czerwiński i inni, sprzedali dom swój przy ul. Marszałkowskiej 25 Fiszlowi Bankierowi.

5) Artur Machlejd, sprzedał dom swój przy ul. Waliców żydowi.

6) Stefan Michalski, sprzedał dom swój przy ul. Litewskiej 13, żydowi.

7) Adwokat przysięgły Antoni Pilecki, sprzedał dom swój przy ul. Wielkiej 83 róg Pańskiej Ickowi Alincowi.

8) Lucjan Rozmanith, sprzedał dom swój przy ul. Aleje Jerozolimskie 115 Moszkowi Blejwajsowi.

9) Alfred Rutkowski, sprzedał dom przy ul. Mokotowskiej 15 Abramowi i Perli małż. Goldman.

10) Jakób Sawicki, sprzedał Hotel Krakowski przy ul. Bielańskiej Izraelowi Erlichowi i małż. Fiszlom.

11) Helena i Jan Widiger, Marjanna i Stanisława Kątkiewicz, oraz Feliks Próchnicki, sprzedali dom swój przy ul. Koszykowej hip. № 5426 Szyi i Mindli małż. Belner.

12) Walenty i Walerja małż. Ziomek, sprzedali dom swój przy ul. Krochmalnej hip. № 927G. Lili Grosglikowej.

Liga konsumentów przy T-wie „Rozwój".

W sprawie bezmyślnej gadaniny

Że ludziska mają długie języki, przebujałą fantazję i przyzwyczajenie czyli t. zw. czarną kropkę na umyśle to fakt.

Już mieszkańcy prowincji to mają tę chorobę w większym studjum aniżeli w stolicach.

Radomianie w dzisiejszym momencie szczególnie robią wrażenia ludzi obłąkanych. Wersje jakie chodzą po mieście doprowadzają słabsze a raczej upośledzone bardziej od natury osoby do zupełnego rozstroju nerwowego i bezładu myślowego. Wszystkiemu temu jednak jest winien brak jakiegoś środka zkąd czerpanoby pewne wiadomości o sytuacji panującej w kraju i świecie.

Radom to analfabeta polityczny. Jednostki pracują, jednostki coś konkretnego wiedzą, ogół ogłupiały, leniwy, ospały powtarzający i tworzący bajki biega nieprzytomny cały boży dzień, zamiast coś robić, radzi bezmyślnie nad tym: co by to było gdyby tak było lub co to będzie jeżeli tak będzie.

A każdy uważa się za ideał i czuje że gdyby jemu dano świat do przebudowania to by Boga zadziwił.

Naiwni...

Dzisiej nie czas na mędrkowanie, na krytykowanie według swego widzimisię, bo

czas na pracę w pocie czoła nad budową doskonałego Gmachu w którym mamy żyć wszyscy szczęśliwi. Pamiętajmy o przysłowiu że jak sobie pościelemy tak się i wyśpiemy. Pamiętajmy również że w Republice polskiej obywatel każdy musi mieć pracę i być syty, wtedy będziemy szczęśliwi, inaczej nie;, głód jest złym doradcą. A więc miasto powtarzać rozsiewane bodaj czy nie tendencyjnie, dla tego tylko by denerwować ludzi i odsuwać od pracy, wersję o idących do nas niemcach, straszcych ukraińcach i o strasliwej idącej na nas potędze tatarskiej i podobnych bzdurstwach, ostatnie bowiem pogłoski chodziły o olbrzymiej armji niemieckiej zbliżającej się od strony Białobrzeg, o zalaniu ziemi Lubelskiej przez ukraińców i o straszliwych zaburzeniach w Warszawie, lub otworzeniu się jakowychś czerwonych gwardji i t. p. banialuków, które nie mają żadnych podstaw realnych należy albo wziąć się do zbożnej pracy dla dobra Ojczyzny lub milczeć i siedzieć spokojnie, nie bajkować, bo to tylko utrudnia pracę i wzbudza niepotrzebny zamęt i niepokój. Najwięcej jednak niepokoju robią reemigranci z Rosji pocieszając swych ziomków w każdym miejscu i chwili że w Rosji wszystko się też tak ładnie zaczynało...

Dość już tej bezmyślnej paplaniny.

J. S.

Z Wiecu.

W niedziele dnia 3 b. m. w sali Kinematografu „Corso" odbył się olbrzymi wiec zwołany przez Polską Partje Socjalistyczną. Wiec zagaił radny miasta Bobrujska z P. P. S. p. Kudlikowski proponując na przewodniczącego p. Żardeckiego który powołał na asesorów p. Ablewskiego, Zielińskiego, Krzepisza i Wójcickiego.

Referował p. Aleksy Rżewski radny m. Łodzi którego przemówienie było przerywane kilkakrotnie burzliwymi oklaskami, referent znany był u nas pod pseudonimem Jankowskiego, następnie przemawiał p. Łoś w imieniu Radomskiej organizacji P. P. S.

W imieniu S. D. K. P. i L. przemawiała p. Sikorska, następnie również mówca z esdecji któremu oburzony tłum nie pozwolił mówić. Jest to wskaznikiem że wpływ na ogół robotniczy w Radomiu ma P. P. S., p. Brylant w imieniu żydów w podniosłych słowach wzywał do jedności i zgody podkreślając że czuja się zawsze polakiem mojżeszowego wyznania ma jedną Ojczyznę polską. Również i to przemówienie spotkało się z życzliwym przyjęciem.

Następnie zostały przez pana Rżewskiego odczytane rezolucje które przyjęto jednogłośnie treści następującej:

My robotnicy zebrani na wiecu robotniczym dnia 3/XI r. b. uważamy, że obecność przedstawicieli robotniczych w tymczasowej Komisji Likwidacyjnej jest konieczną ze względów społecznych i aprowizacyjnych jako przeciwdziałanie paskarstwu i drożyzny żywnościowej w mieście naszym.

Obdarzając naszych przedstawicieli zupełnym zaufaniem, przeświadczeni jesteśmy, że będą rzecznikami naszych potrzeb i dążeń w instytucjach samorządnych i powiatowych.

W chwili kiedy na całym świecie zanikają przywileje rasowe i klasowe my robotnicy zebrani d. 3/XI 1918 r. na wiecu publicznem uważamy istnienie Rady Regencyjnej za przeżytek i pozostałość władz okupacyjnych i żądamy ustąpienia tej że Rady Regencyjnej. Następnie żądamy:

1) wywłaszczenia i upaństwowienia wielkiej własności rolnej; niech ziemia przejdzie do rąk pracujących na niej;

2) stopniowego i systematycznego upaństwowienia wielkiego przemysłu, banków i handlu zewnętrznego, w pierwszym rzędzie kopalni i środków komunikacji, konfiskaty zysków wojennych.

3) umiastowienia domów, by ustała wreszcie lichwa mieszkaniowa, gruntownej reformy w gospodarce miejskiej;

4) prawnej ochrony pracy, ubezpieczenia społecznego, całkowitej wolności strejków, wszelkiego ułatwienia dla związków zawodowych, dla ruchu współdzielczego, bezwzględnego poskromienia spekulacji artykułami codziennej potrzeby;

4) Zwołania natychmiastowego Konstytuanty z powszechnych, bez różnicy płci, równych, tajnych, bezpośrednich i proporcjonalnych wyborów;

5) zaprowadzenia natychmiast swobód obywatelskich, wolności prasy, zgromadzeń, stowarzyszeń;

6) uwolnienia wszystkich aresztowanych, powrotu robotników, więzionych w fabrykach i na robotach rolnych w Niemczech.

7) żądamy demokratyzacji samorządu w mieście i na wsi.

Republikańska forma przyszłych rządów w Polsce, głębokie reformy socjalne i rolne przyczynią się do utrwalenia państwa Polskiego, stanowiąc jeden z koniecznych etapów na drodze do socjalizmu i ostatecznego wyzwolenia klasy robotniczej z więzów ustroju kapitalistycznego.

Jedynym sojusznikiem klasy robotniczej w walce o niepodległą, zjednoczoną, ludową i republikańską Polskę jest rewolucyjny ruch ludowy bratnich mas robotniczych i włościańskich na całym świecie.

Również grupa robotników zgłosiła rezolucje zwróconą przeciw p. Wigurze treści następującej:

W imieniu szerokich warstw naszego miasta postanawiamy co następuje:

Zważywszy, że osoba p. Wigury jest znienawidzoną i niesympatycznie widzianą we wszystkich sferach naszego miasta, zważywszy, że p. Wigura występował wrogo w roku 1905 przeciw żądaniom klasy robotniczej, zważywszy, że p. Wigura jest symbolem wstecznictwa i austrofilstwa, a osoba jego w momencie wyzwalającej się z pod najazdu ojczyzny jest prowokacją wobec żywiołów demokratycznych, żądamy od p. Wigury złożenia mandatu w Tymczasowej Komisji Likwidacyjnej.

Z miasta.

Onegdaj przejeżdżał przez nasze miasto gen. Rozwadowski na stacji witał go Komendant placu porucznik Marjański.

Zebranie Stronnictwa Niezawisłości Narodowej. W sobotę dnia 9 b. m o 8½ g. w lokalu redakcji „Kroniki Radomskiej" odbędzie się zebranie członków Stronnictwa Niezawisłości Narodowej (ugrupowania radykalnej inteligencji) Zapisy na członków tegoż Stronnictwa przyjmuje administracja „Kroniki" w godzinach urzędowych

Z teatru.

W sobotę i niedzielę dyr. Czarnecki pożegna się z radomską publicznością wystawiając stosownie do chwili jakie przeżywamy. — W sobotę wieczór i niedzielę po południu obydwa przedstawienia po cenach zniżonych. „Kościuszkę pod Racławicami", w przedstawieniu tym weźmie udział 50-ciu statystów, żołnierzy polskich.

W niedzielę wieczór pożegnalne benefisowe przedstawienie niestrudzonego dyr. Czarneckiego; odegraną zostanie sztuka w 4-ch aktach ze śpiewami i tańcami „Warszawiacy w Ameryce".

Po przedstawieniu tym dyr. Czarnecki oraz z całym swym zespołem udaje się na zimowy sezon do Piotrkowa.

„Miraż" bawi swą publiczność jak dawniej Pp. Kosińska, Wołowski, Chojnacki, Krawczyński, Wiktorowicz i Drwęski w wesołych, oraz p. Celińska i Rzęcki w nastrojach są niezrównani.

Balet p. Brodelkiewicza tańczy wyśmienicie.

Program uzupełnia przezabawna farsa „Potęgi ducha", w znakomitej obsadzie.

Zmiana programu nastąpi w sobotę.

Pamiętajcie o Kresach Wschodnich!!!

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości publicznej, że obowiązujące dotychczas przepisy prawne dotyczące wszelkich podatków oraz opłat akcyzowych i stemplowych tudzież, sposobu ich uiszczania pozostają bez zmiany w mocy obowiązującej aż do dalszego zarządzenia.

Aby zapobiedz trudnościom w sposobie uiszczania opłat akcyzowych zapomocą banderoli, zaś opłat stemplowych zapomocą marek stemplowych, pozostawia się dotychczasowe banderole na zapałki, banderole na wódkę oraz marki stemplowe i blankiety wekslowe nadal w mocy obowiązującej, i co do sposobu nabywania tych znaczków oraz ich życia nie zachodzą żadne zmiany.

Należy zatem do obowiązujących w tym względzie dotychczasowych przepisów ustawowych co do sposobu uiszczania opłat skarbowych ściśle się stosować, a to pod rygorem w odnośnych przepisach ustawowych przewidzianym, który z całą surowością będzie stosowany.

Komisarz Rządu Polskiego na pow. Radomski
Z. Słomiński.

Wydział Skarbowy:
Delegat *W. Dębowski.*

OGŁOSZENIE
Biura Werbunkowego m. Radomia.

Lokal Biura Werbunkowego mieści się w Radomiu, przy ul. Lubelskiej № 73.

Ochotnicy chcący się zapisać muszą przedstawić karty tożsamości i świadectwa Milicji, Wójtów, Sołtysów względnie Proboszczów parafji.

Komendant Biura Werbunkowego,
porucznik *Kochański.*

Adjutant Komendy Placu,
podporucznik *Tatarski.*

m. Radom.

Obwieszczenie.

Z dniem 8 go listopada 1918 r. otwarte zostanie w Gmachu dawnej Guberni. *„Biuro Infarmacyine"*; które wydawać będzie mieszkańcom m. Radomia przepustki na wyjazd do miast Królestwa Polskiego i za granicę i potwierdzenia pozwoleń na broń.

Godziny urzędowe od 9 — 12 i od 4-ej do 5-ej po południu.

Komisarz Rządu Polskiego
Z. Słomiński

Adjutan Kom. Placu
porucznik *E. Tatarski*

Komisarjat Rządu Pol. na powiat Radomski.

Obwieszczenie.

Z polecenia Jeneralnego Komisarza Rządu Polskiego w Lublinie, podaje do powszechnej wiadomości co następuje:

1. Zajęcie i podział środków żywności i artykułów pierwszej potrzeby pozostają nadal w mocy na rzecz Rządu Polskiego.

2. Obowiązki kwaterunkowe i obowiązek dostarczenia mebli do tychże, utrzymuje się w dotychczasowych rozmiarach na całym obszarze b. okupacji austrjackiej dla oficerów i urzędników polskich, nadto aż do ukończenia ewakuacji, dla czasowo tu jeszcze przebywających oficerów i urzędników narodowości nie polskiej.

3. Wszystkie kary nałożone w postępowaniu administracji jeszcze nie wykonane, darowuje się i zastanawia się dochodzenia jeszcze nie ukończone.

4. Wyjęto z pod amnestji i zastanowienia postępowania przekroczenia spowodowane chęcią zysku.

5. Wszelkie wypłaty za artykuły monopolowe jako to: cukier, nafta, sól, tytoń i spirytus, dokonywane być mają do Kasy Powiatowej.

Dotychczasowej służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej mają wszystkie władze urzędowe iść na rękę i wspierać w wykonywaniu ich funkcji.

Komisarz Rządu Polskiego
Z. Słomiński.

Gwiazda zjednoczenia.

VI.

Dziś czarna zasłona rozdarta na dwoje, a na jej miejscu błyszczy niezgaszalna gwiazda naszego przeznaczenia zjednoczonego polskiego narodu w jedną państwowość. Losy wojny obecnej nieskończone, lecz już dziś jasnem się staje, iż zawarcie pokoju musi odbyć się pod hasłem zadośćuczynienia prawu samostanowienia o sobie narodów, wszelkie połowiczne załatwienie sprawy stanie się powodem nowych zawikłań i to w niedalekiej przyszłości, przed tym widmem okrwawiona ludność w chwili pokoju stanąć nie zechce za wszelką cenę. — Państwa, wojujące ze sobą, przyszły do tego przekonania, iż tej morderczej wojny bez sztandaru z napisem za wolność ludów prawadzić niepodobna, wywieszają go szczerze, lub nieszczerze, w każdym razie jest to znamiennem, iż podobne wywieszenie stało się dziś dla nich musem.

Jakimkolwiek los będzie udziałem naszym, w każdym razie będzie to los wynikły z siły wypadków poza nami stojącymi, w jakiejkolwiek formie powstanie państwowość nasza, wykutą zostanie na naszym kowadle i naszym młotem, lecz nie naszymi rękami. Tego rodzaju zmartwychpowstanie, oparte na przypadku, nosić będzie w zarodku możliwość ponownej śmierci od przypadkowych przyczyn na zewnątrz nas stojących. Naród, który nie chciał, czy nie potrafił czynem własnym zdobyć niepodległości w chwili, gdy nieledwie świat cały z bronią w ręku stanął do porachunków o byt, lub niebyt państwowości swoich, który tym samym wykluczył z siebie wszelką możność wzięcia czynnego udziału w rozwiązaniu własnej sprawy, tym więcej uzależnił się od przyczyn wypadkowych i ponieść musi wszelkie konsekwencje tego uzależnienia się. — Czynne, dobrowolne wystąpienie nasze, zrealizowane w legjonach, a które znalazło tak mały oddźwięk w szerokich masach narodu, zostało przez nas samy zmarnowane.

O czynie tym wypowie historja, lecz niechaj dziś nikt nie łudzi się, iż ona wyda wyrok usprawiedliwiający na tych, co ten zbrojny ruch niepodległościowy nie poparli, lub przeciw niemu wystąpili. Lata przyszłe będą coraz bardziej uwidoczniały i uwypuklały tę olbrzymią różnicę między tym czynem, między tymi, co ten czyn wielki, niezapomniany podjęli, lub poparli, a całym pokoleniem karłów mu współczesnych, co do czynu tego nie dorośli, którym los żyć kazał na tle wielkich wypadków dziejowych, zbrojnego porachunku narodów — lecz tego przekonania w duszy, iż dobrowolne przelanie swej krwi jest tą życiodajną siłą z której powstaje wolność i niepodległość narodów. — Los zdarzył, iż to niedoro le do czynów pokolenie stanęło nagle przed tą, nie naszemi rękami rozdartą czarną zasłoną z poza której świeci gwiazda naszego zjednoczenia i czeka bezorężnie w bezczynie, by ten los zrealizowanie jego pragnień rzucił mu pod nogi.

Gdy dziś szybkimi krokami zbliża się chwila pokoju, gdy ludy z bronią w ręku, ociekającą krwią, wołają o swe prawo samostanowienia o sobie, my bezorężni zdobyć winniśmy się chociażby na jednozgodne, mocne i jasne sformułowanie swoich pragnień. To jest koniecznością wobec tych, którzy o te pragnienia nasze pytać się będą i wobec przyszłych pokoleń, które nas — za tą odpowiedź sądzić będą.

Bogdajby w tej chwili dziejowej cały lud polski stanął się podatnym do jaknajgłębszych wstrząśnień ideą, zawartą w mocnym pragnieniu wolnej, zjednoczonej, niepodległej Polski, w której nie brakłoby ani jednej piędzi ziemi, oranej pługiem przez tych, których myśl i dusza nie wybiegają poza obręb myśli i duszy polskiej i ujawniają się w mowie polskiej, w pragnieniu wolnej, zjednoczonej, niepodległej Polski, z której nie wysunąłby się ani jeden pług zaborca w zagony cudze.

Wacław Orłowski.

Radom, 15 wrzesień 1918 r.

Bolszewickie demonstracje w Wiedniu.

Kraków, 2 listopada.

(?) Demonstracje wiedeńskie nie były, jak się okazuje z wiedeńskich sprawozdań dzienników, tak niewinne, jak to w streszczeniu telegraficznem komunikowało c. k. Biuro telegraficzne.

W demonstracjach tych brali udział żołnierze, a odbywały się one pod hasłem: „Niema cesarstwa austrjackiego, istnieje republika"!

Do najcharakterystyczniejszych należy demonstracja jaka się odbyła przed gmachem ministerstwa wojny, gdzie aż musiano ściągnąć warty i zamknąć bramy. Gdy przed gmachem ministerstwa zgromadziły się rozkrzyczane tłumy, na postumencie pomnika Radetzky'ego ukazał się żołnierz w uniformie polowym, odkomenderowany do tegoż ministerstwa, plutonowy Franciszek S. i wygłosił mowę, przerywaną co drugie słowo burzą oklasków.

W mowie swej powiedział, że lud potrzebuje tylko przywódcy, któryby go na drogę wolności wprowadził. Z tłumu ozwały się wówczas długo niemilknące okrzyki: *Fryderyk Adler!*

Minister wojny musi się jutro stąd wynieść, a jeżeli sam dobrowolnie nie pójdzie, to my *musiwy go z tego gmachu wyprowadzić*. (Przeciągłe oklaski): A wtedy temu gmachowi, w którym nie będzie się już mieściło ministerjum wojny i który wybornie nada się na przytułek dla naszych inwalidów, przyjrzymy się od wnętrza. Jutro o godz. 6 wiecz. w sali Drekera ustanowiona będzie Rada robotniczo-żołnierska.

Około godz. 8 wieczór wielkie masy demonstrantów zebrały się przed gmachem pewnych koszar, gdzie burzliwie *żądały natychmiastowego uwolnienia* znajdujących się w tamtejszym centralnym areszcie *żołnierzy a zwłaszcza dezerterów.*

Przed gmachem ministerjum wojny, przed którym wieczorem ponownie zgromadziły się tłumy, pewien zaatakowany generał wydobył szablę.

Został on natychmiast przez demonstrantów otoczony i zatrzymany. *Zerwano mu odznaki wojskowe, rozetę z czapki i połamano szablę.*— Podobnie postąpiono z pewnym podporucznikiem, a warta przyglądała się tym zajściom z całkowitym spokojem. Zrywanie rozet oficerom było w Wiedniu na porządku dziennym.

Zarządzenia władz wojskowych.

Władze wojskowe skonsygnowały cały garnizon wiedeński. Wszystkie koszary znajdowały się w pełnej gotowości. Żołnierzom rozdano ostre naboje. *Na gmachach koszar ustawiono karabiny maszynowe.*

Wobec tego, że tłumy nie rozchodziły się, ministerstwo wojny zwróciło, się do niemieckiego Zgromadzenia narodowego, aby wysłało delegatów, którzyby namówili tłumy do rozejścia się.

Redaktor: Franciszek Bilek. Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Druk „J. K. Trzebiński" — Radom.